

Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym dodatkiem "Ognisko dobra" wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na dwartal na pozieci i u agentów 1 m., z dwiema reklamami w dom przek listowego 1 m. 24 fen. "Nowiny" z pismem gospodarczym "Rolnik" 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników "Praca" 1 m. 25 fen. z obu pismami, tak "Rolnikiem" jak i "Pracą" 1 m. 50 fen.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

OGŁOSZENIA

przyjmuję się za opłatę 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

ZA REKLAMY

pod rubryką "Nadeslane" płaci się 80 fen. od wiersza drobnego.

Sprawy kościelne

S. p. ks. Kardynał Ledóchowski, jak donosi najświeższe telegramy, jeszcze w poniedziałek wieczorem czuł się zupełnie zdrowym. Po ciężkiej chorobie przebytej przed kilku miesiącami zdrowie dostojnego starca było tak polepszyło, że sam życa, i sobie, by nie odstępny a wierny Jego towarzysz ks. prałat Męsczyński wyjechał na parę tygodni do kraju.

Ks. prałat wyjechał też, jak cozwane, by w konsili swojej poznanijskiej kilka tygodni spędzieć. Nic nie zapowiadało tak naglego zasłabienia i zgonu ks. Kardynała.

Wieczorem w poniedziałek ks. Kardynalski wyjechał na spacer dość późno z powodu usiłu. Następnie spożył posiłek wieczornego i udał się na spoczynek. Nad ranem tchnięty został natychmiast zatrzymany życie.

Ojciec św., któremu zaraz doniesiono o niezdecie, bardzo jest niem wzruszony.

Ks. prałat Męsczyński z Heidelbergu gdzie strzymał się u profesora Jurassa, podążał do Poznania, nie wiedząc nic o czasie nieszczytelu. Kilka stacyj przed Poznaniem odebrał telegram z Poznania, adresowany do pociągu ze smutną wiadomością. Wobec tego ks. prałat dojechał do Poznania berlińskim popularnym kuryerem, nie opuszczając dworca kolejowego poznańskiego, gdzie na niego oczekwał ks. kanonik Daltor, lecz natychmiast po ciągle o gędz. 3 podążył napowrót przez Berlin do Rzymu.

Do Poznania nadąsedi pod adresem ks. prałata Męsczyńskiego ostatni list ks. Kardynała, w którym donosi, że czuje się dość zdrowym, skarzy się na upały bardzo uciążliwe w jego podeszłym wieku.

Pogrzeb ks. Kardynała odbędzie się w pią-

DNIEM I MIECZEM.

Przes. Henryka Sienkiewicza.

Ciąg dalszy.)

Niema co mówić. Złotaja Łaszka...
— A mnie jaj, ojciec, żal — mówił młody kosak. — Jak my ją w kołyskę kładali, to Łaszki białe składała, a tak prosiła i prosiła: obij, każe, ne huby, każe, nieszczęśliwoj!
— Nie będzie jej żle.

Dalszą rozmowę przerwało zbliżenie się Horpyny.

— Hej, mołocjy, — rzekła wiedźma — to Tatarki Rosiogr, ale nie boję się, tu tylko jedna noc w roku straszna, a Czortowy jar i mój futor już serż.

Jakoś wkrótce dały się słyszeć szczekania. Orszak wszedł w gardło jaru, biegającego prost padle od rzeki, a tak wąskiego, że ledwie czterech konnych mogły w nim obok siebie postępować. Na dnie owej rospadliny płynęła krywka, mieniając się w świetle księżycom jak wąż biegąc warko do rzeki. Ale w miarę jak orszak posuwał się naprzód, strome i urwiste brzegi rozszerzały się coraz bardziej, tworząc dość obumierły rośligr, wznoszący się lekko w góre i zamknęły w boków skalami. Grunt gdeszniej pokryty był wysokimi drzewami. Wiatr nie wieł. Długie, czarne cienie kładły się od dnia na ziemię, a na przebrzozach oblanych

tek ranu. Ciało złożone jest cheście w kościele najbliższym a przewiezione będzie do grobowca, który ks. Kardynał posiada w kościele św. Wawrzyńca.

"Kuryer Poznański" donosi, że wybiera się kilku dyacezyan, by na grobie ks. Kardynałałożyć wieniec. Przyjadą już po pogrzebie, który z powodu upałów nie może być odłożony.

Sp. ks. Kardynał Ledóchowski
za walki kultury w obronie praw Kościoła i polskiej nauki religii w szkołach.

Pierwszym objawem, gdzie ks. Kardynał jako Arcybiskup gnieźnieński i poznański otwarcie wystąpił był zmuszony przeciwko rządowi była sprawą dotoru duchownego nad szkołami, i język a wykład o dowie. Jeżeli dotąd działał wspólnie z biskupami zgromadzonymi we Fuldzie, to odtąd działać się widzi zmuszony na własną rękę. Podczas gdy minister unosił coraz to częściej dozory duchowne i żądał, żeby nauka religii wykładała była po niemiecku, ks. Arcypaster w okólniku swym z dnia 23 lutego roku 1873 pisze do duchownych nauczycieli religii, żeby wykładały dzieciom naukę wiary św. tylko w języku zrozumiałym, tj. w maturystycznym. Ks. Arcybiskup opiera się w tym względzie raz na biskupie swem prawie, że tylko on może rozstrzygać o tem, jak się religii ma uczyć — ale i na proście wielu tysięcy rodziców, którzy go biegali, aby ich dałec w tej mierze wziąć w dobrojęszą opiekę.

Ojciec św. Pius IX potwierdził zupełnie spójny sposób zapatrywanie się i rozporządzenia ks. Arcybiskupa w Brewe swojem, które wydała dnia 24 marca 1873 r. Ale rząd był innego

światłem księżyca świecy mocno jakieś blate, okrągłe, lub wydłużone przedmioty, w których mołocjy ze strachem poznali czaszki i pieszczelę ludzkie. Oglądały się też z nieufnością naokół, znacząc kiedyś krzyżami piersi i czola. Wtem w dali było z pomiędzy drzew światełko, a jednocześnie nadbiegły dwa psy straszne, ogromne, czarne, ze świecącymi oczyma, szczeekając i wyjąc na widok ludzi i koni. Na głos Horpyny uciszyły się wrzeszcz i poczęły obiegać okolic jazów, chrapiąc przytem i charcząc ze zdyszeniami.

— Nessamowite — szeptali mołocjy.
— To nie psy — mruczał stary Owiś w głosem, zdradzającym głębokie przekonanie.

Tymczasem z za drzew ukazała się chatka, sa na stała, dalej mas i wyżej jeszcze jedna ciemna budowla. Chatka naporzór była porządną i dużą; w oknach jej błyszczało światło.

— To moja sadyba — rzekła do Bohuna Horpyna — a tam to mlyn, co sboża nie miele, jeno nasze, ale ja woroścze, z wody na kole wróżę. Powróż i tobie. Mołocjcia w świetlicy będzie mieszkać, ale kiedy chcesz ścinany przybrać, to ją trzeba na drugą stronę tymczasem przenieść. Stójcie i z koni!

Orszak zatrzymał się, Horpyna zaś poczęła wołać:

— Czeremis, huku! huku! Czeremis!
Jakaś postać z pekiem zapalonego lucewia w ręku wyszła przed chatę i wzniosły ogień w górę, poczęła w milczeniu przypatrywać się

edzania, i z Wielkanocą tegoż roku oddaliły w wszystkich duchownych profesorów, bo ci nie wahaając się w wyborze drogi, stali się posłuszní duchownemu Ojcu swoemu.

Rząd nie zapomniał nigdy ks. Arcybiskupowi tego pierwszego "oporu"; — już nawet prokurator królewski zabierał się do wytoczenia ks. Arcybiskupowi procesu, ale nakazano z Berlinu, żeby jeszcze osoby jego nie tykać.

Kiedy ks. Arcybiskup obaczył, że duchowni profesorowie zostali z szkół wydaleni, polecił tymże profesorom, aby młodzież uczyli się prywatnie, poza gmachem szkolnym; ale już 17 września wyszedł zakaz takiej nauki, pod zagrożeniem kary tak na młodzież jak i na duchownego. Ks. Arcybiskup nie zadowolił się zakazem prezydenta, ale posiadał do niego list, w którym wykazuje okropne skutki zakazu, gdzie powiada, kto ma prawo uczyć religii św., a kto nie; gdzie w końcu protestuje przeciwko temu, żeby władze świeckie zakazywały duchownym nauczania wiary św. — Nic nie pomogło — nauka ustąpiła.

Zaledwie się skończyła sprawa szkolna, alli się wybuchły zatargi o różne posady duchowne. Na piąmo prezesa z dnia 9 sierpnia 1873 roku odpowidał X. Arcybiskup pismem z dnia 25 tego samego miesiąca, gdzie znów wykłada i prawa i obowiązki swoje biskupie i przedstawia, że to co czyni, czyni z roszaru Jezusa Chrystusa. Nic nie pomogło; wycierał ks. Arcybiskup bardzo wiele, bo nowe procesu, kary, egzekucje, a w końcu i więzienie.

Jedyną rację miał ks. Arcybiskup w owym czasie, a to tą, że Pius IX, Ojciec nasz, wspaniał go i błogosławieństwem swoim apostolskiem i zachętą, aby nie upadeł na duchu.

Już pod dniem 24 marca wyszło takie pl-

obecnym.

Był to stary człek, potwornie smętny, mały, karzeł, z płaską kwadratową twarzą i skosnimi, podobnymi do szczelin oczyma.

— Co ty za czort? — spytał go Bohun.

— Ty jego nie pytaj — rzekła olbrzymka

— on ma język obcy.

— Pójdu tu bliżej.

— Słuchaj! — mówiła dalej dziewczka — a możeby mołocjcia do młyna zanieść? Tu mołocjcy będą przybierać świetlicę i ćwieki wbijać, to się rozbudzi.

Koracy, zasiadły z koni, poczęli odwijać ostrożnie kołysekę. Sam Bohun czuwał nad wszystkiem z największą troszkliwością i sam dźwigał w głowach kołysek, gdy przenoszone są do młyna. Karzeł, idąc naprzód, świecił ku czemu. Kuliźowna, napołona przez Horpynę odwarem złoty uwyplązających, nie-rozbudzała się wcale, tylko powiększały dręgi jej cokolwiek od światła lucewia. Twarz jej nabierała sztyć od tych czerwonych blasków. Może też kołyseki dziewczęce sny cudne, bo s'ę uśmiechała skośko w czasie tego pochodu, podobnego do po-grzebu. Bohun patrzał na nią i zdawało mu się, że serce chyba mu rossadni żebra w piersiach.

„Myleńka moja, zauła moja! — szeptał cicho

— i groźne, choć piękne lice watażki zagiadniały i płonęły wielkim ogiem miłości, która go ogarnęła coraz bardziej, tak jak zapominały przez wędrówkę płomień ogarnia dalsie stopy. Idąc obok Horpyny mówiła:

prawo istnieć, jak każdy inny człowiek. To po-
zwala każdemu prawo przyrodzone, prawo ludz-
kie. Zamknięcie szkół klasztornych policyjne
zasady sprawiedliwości i słuszności. Przeszło
100 000 Paryżan, którzy szkołom zakonnym po-
wierzyli swoje dzieci, rzad gwałci, albowiem po-
djęg wyraźnego oświadczenie byiego prenesa
ministrów ustawą o zamknięciu etowarszyszeń
szkół tych nie dotyczy. W końcu komitet wzy-
wa zakony do wytoczenia rządowi w każdym
poszczególnym wypadku procesu.

Drugi już Biskup zaprotestował przeciwko
zamykaniu szkół zakonnych i to Biskup z Ne-
vers.

— „Przyługamy ci, że na ulicach Paryża
napotykać się będzie trupy niewiast!“ Temi
słowy pożegnała niejaka pani Reille generała
Dubois, który z polecenia prezydentowej Loube-
towej oświadczył katolickim niewiastom, że pre-
zydentowa skarg ich na kasowanie szkół kato-
lickich przyjąć nie może.

Miastowie francuzcy zabierają się z całą
sięwotką do zamykania szkół katolickich.

— Koronacja króla angielskiego oznaczona
postała, jak wiadomo, na 9 sierpnia. Stan króla
jest jednak tak jeszcze niepomyślny, że w oto-
czeniu króla nastanawiają się nad tem, czymby
tej ceremonii nie odłożyć na później. Król jesz-
cze kroku stawić nie może, tak jest oslabiony.
Nikt zaś nie wierszy, aby do tej chwili zdol-
ał przymieścić tak do siebie, by mógł podczas ob-
rądek koronacyjnych odbyć pleszo kilkaset
kroków wynoszącej drogi koronacyjnej. Nara-
żonoby więc życie króla na n'ebespieczęństwo,
gdzie koronację tak rychło ursądono.

Koronacja zostanie więc prawdopodobnie
odłożona.

— Przewodzcy Bürów są już częściowo
w Europie. Lukasz Meyer wysiadł na ląd euro-
pejski w mieście Southampton w Anglii w so-
botę, Reits przypłynie w poniedziałek do Nea-
polu we Włoszech, Botha i Delarey, prawdo-
podobnie 1 Dewet przypłynie 18 sierpnia do Lon-
dynu. Jest już rzeczą pewną, że wszyscy oni
będą mieli narady z ministrem Chamberlainem
co do przyszłej administracji w Transwalu i
Oranii.

— W sobotę stanął na ziemi europejskiej
perwany z byłych przewodzów wojsk Bürów,
Lukasz Meyer. Jedzie on do Drezna, gdzie żyje
jego żona.

— W Afganistanie, który leży nad grani-
cją Indii, gromadzi emir czyle król Afganistanu
ogromne zapasy broni i prochu, które agentem
jego skupują w Niemczech. Kupili oni tych za-
pałów za przeszło milion marek. Założyły się wi-
domo na wojnę, która może doprowadzić do
wojny pomiędzy Rosją a Angią. Afganistan
jest bowiem tym klinem, który odgranicza kra-
je rosyjskie od Indii, które jak wiadomo, na-
leżą do Anglii, a stanowią nieprzebrane jej bo-
gactwo. Rosja już dawno na Indię ostrażę se-
by i dla tego wszelkimi możliwymi sposobami
przygotowuje sobie zjednoczenie Afganistanu, aby
posiąkać na szerzenie wpływów rosyjskich nad
granicą Indii. Na to jednak Auglia nie chce
mówić pozwollę.

Niedługo uujemy, na co emir tyle bronii
prochu zakupił.

— Pałac króla Salomon odkrył
w tych dniach w Palestynie profesor akademii
we Wiedniu, dr. Sellin. Ze względu na war-
tość historyczną tego odkrycia każe on mury
tego pałacu od fotografować. Będziemy więc n'e-
wadiego wiedzieli, jak wyglądał mniej więcej
zamek tego stawnego króla izraelskiego, syna
króla Dawida.

— W Egipcie wybuchła cholera. Dotych-
czas zachorowało 420 osób, z których 314

— W Chinach na rzece Hongkong zatonął
w tych dniach okręt a z nim razem 200 osób.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 28 lipca 1902
— Ks. kardynał Kopp obchodził 25 lipca
15, rocznicę swych urodzin. Z tej okazji warto
parę słów poświęcić dotyczącej dnia al-
bości obecnego Biskupa wrocławskiego. Miejs-
tem urodzenia ks. kardynała jest Duderstadt w
Hanowerze. Ks. kardynał pochodzi z rodzinów
mieszczańskich, matka, o ile nam wiadomo, żyje
jeszcze. Z poczatku był urzędnikiem telegra-
fem w Hanowerze. Pozań jednak tę służbę,
współpiął w roku 1861 do seminarium ducho-

wnego w Hildesheim, gdzie w roku 1862 otrzy-
mał święcenia kapłańskie. W roku 1871 został
kanonikiem i generałem wikariuszem w Hil-
desheim, w roku 1881 Biskupem we Fuldsie. W lipcu 1887 roku został Biskupem wrocław-
skim na życzenie rządu pruskiego, który odrzu-
cił wszelkich innych kandydatów, stawianych
przez kapitułę wrocławską. W roku 1893 za-
mianował go Ojciec św. kardynałem.

Płonia. Stolarz artystyczny Jan Koczar o-
trzymały patent na przyrząd do usuwania obu-
wi. Przyrząd ten jest od dotychczasowego o
tyle lepszy, że nie potrzeba go wcale przytrzy-
mywać ręką. Kosztuje 1,50 mk. Przed niedaw-
nym czasem otrzymał pan Koczar patent na
przyrząd do oczyszczania obuwia z błota.

Kielce. Podczas jazdy kolejowej pomiędzy
Katowicami a Świętochłowicami uderzył plekar-
czyk Damek z Kielc przy wychylanu się w
okna tak silnie głową o stół żelazny, że rozbił
sobie czaszkę. Smiertelnie ranionego odwieziono
do Świętochłowic, gdzie wkrótce życie za-
kończyły.

Wodzisław. Fabrykant wody selterskiej Perl
został w wtorek około 11 godziny wieczorem
w poblizu Mszanny napadnięty przez 4 ludzi.
Byliby go obrali z pieniędzy, których miał o-
koło 100 marek, gdyby nie było mu się udało
spłoszyć napastników sa pomocą tegiego kija.

Kędzierzyn. Dnia 18 lipca b. r. panowała w
naszej miejscowości wielka radość. Otoż dla
tego rozległy się po raz pierwszy dzwinki
dzwonów w wieży nowo wybudowanego kościoła.
Na dzwonach są wyryte w języku łacińskim
następujące napisy: Na największym dzwonie: Glo-
ria in excelsis Dao — In honorem sancti Nico-
lai (Chwała Bogu na wysokości — ku czci św.
Mikołaja) Na średnim: (dzwon na anioła pańskiego)
In honorem beatae Mariae Virginis — Ave Ma-
ria gratia plena (ku czci najświętszej Maryi
Panny — Zdrowaś Maryja, łaski pełna.) Na
najmniejszym (dzwonku dla konających:) In ho-
norem S. Josephi — Vivat in cœlo mortuos
plango (ku czci św. Józefa — Żyjących wołam,
umarłych żaluje.) Przy poświęceniu dzwonów
którego dokonał ks. kuratus Wontropka, wyglo-
sil ks. proboszcz Brandys z Dzierzgowic kazan-
nie niemieckie i polskie. Podczas uroczystości
śpiewały szkolne dzieciaki nasze i pieśni — ale
niemieckie. Czemu to właśnie polskie dzieci ma-
ją śpiewać po niemiecku — nie wiadomo nam,
może dla tego, że ks. kuratus Wontropka jest
lokalnym inspektorem szkolnym. Czemu to wła-
śnie ks. Wontropka ta łaskę ma u rządu być
inspektorem szkolnym? Na to pytało się mógłby
sam ksiądz najlepszą dać odpowiedź. Dlatego
m. ani jedno dziecko nie zostało przygoto-
wane w języku polskim, mimo to, że parafie
te składają się przeważnie z ludności polskiej,
bo urzędnicy są po większej części protestan-
tami. Dawniej wiele dzieci pobierało naukę przy-
gotowaną w polskim języku. Co ks. kuratus
Wontropka zrobił, aby przezwalczać towa-
rzystwu hakaistycznemu, które małożyło się nie-
dawno temu w Kędzierzynie? Na czele owego
towarzystwa stoją pomiędzy innymi protestanci
lub osoby, które się publicznie chełpla, że nie
wierzą w nic. Przecież owe towarzystwo nie
jest założone na to, aby pomiędzy niemieckimi
urzędnikami szerzyć niemoralność, li tylko
dla tego, aby polskim robotnikom odebrać ję-
zyk polski, co samo znaczy według naszego
zdaniami odebrać im religię katolicką.

Gliwice. Straszne nieszczęście wydarzyło się
na szosie ku Starym Gliwicom. Pachołek kar-
marza U. banka z Bojszowa jechał do Gliwic z
40 centnarami drzewa. Niedaleko Starych Gli-
wic wypadły mu leje w rąk. W chwili, gdy się
schylił, aby uchwycić stracił równowagę,
spadł z woza, dostął się pod koła i przestał żyć
na miejscu.

Gliwice. Na ostatni targ bydła spędzono :
120 koni ujazdowych. Z tych sprzedano 65 po
1600, 1200 i 800 marek, dalej 330 koni powo-
zowych, które kupowano w cenach od 500 do
1000 marek, 1000 koni roboczych, które kupo-
wano w cenach od 300 do 500 marek, 30 sztuk
bydła tucznego, cena kupna od 300 — 500 mk.,
350 sztuk bydła rogatego, które sprzedawano
w cenie od 100 do 300 marek, 50 sztuk bydła
młodocianego, które kupowano w cenie od 100
do 300 marek i 20 kóz, za które płacono 12,
15 i 20 marek. Sprzedano bardzo znacząną ilość
wszystkiego.

Zabrze. W Panowach w powiecie zabrzes-
kim żyje najstarsza osoba powiatu zabrzeskiego.

go Joanna Zuch, która 29 lipca tego roku u-
kończyła 104 rok życia. Staruska dała jeszcze
cyną bez okularów, musi jednak spaływać w
łóżku wskutek bezwładności w nogach, na któ-
rą napadła przed pięciu laty.

W Gliwicach przy ulicy Dolno-Wałowej
miesiąca wiosna Franciszka Weinkopf, która ob-
chodziła w tych dniach 100-letnią rocznicę u-
rodzin swych przy zupełnie świeżej duchu i
umyslu.

Zabrze. Na kopalni Konkordyi zginęły po-
ciąg z węglami kierownika koni Slotte tak nie-
szczęśliwie, że śmierć natychmiast nastąpiła.

Strudzienka w powiecie pszczyńskim. Stra-
żnicy nieszczęście wydarzyły się tu w nocy na
sobotę. Żona kolonisty Jana Moczały zapaliła
zapalkę, aby zobaczyć, czy dziecko usypia. Z
nieostrożnością porzuciła zapalkę pod kołyskę.
Kolyska w jednej chwili stanęła w płomieniach
i dziecko poparzyło się tak strasznie, że wkrótce
zmarło.

Katowice. Na targu czwartkowym przytrzy-
mano tu jednomarkówkę fałszywą. Posznać ja
można łatwo po n'ezgrabnym wykonaniu. Fa-
lszywa ta moneta nosi literę A i rok 1881.

Ruda. W tych dniach umarła tu na zatrucie
krwi żona wrocława Kamińskiego. Lekarz
stwierdził, że zatrucie krwi nastąpiło wskutek
ukąszenia komara, który prysnął zarazki z
trupa.

Wirk. W Nowej wsi powiatu żona robotnika
Stroki w 27. rocznicę swych urodzin troęta.

Kozłowogród. Robotnika Artura Bombę i sze-
pra Józefa Balcerka, obu z Kozłowej Góry, ska-
zały sądy przysięgłych w Bytomiu, pierwszego
na 2 lata cuchthausu i 5 lat utraty praw ho-
norowych, drugiego na 1/2 roku więzienia. Obaj
skradli właścicielowi Rosenthalowi z folwarku
Brzezice w nocy na 22 maja cięć, które nastę-
pnie zabili, mięsem się za podzielił. Bomba
był już dawno cuchthauzem karany, dla tego
za te kradzież spotkała go tak dotkliwa kara.

Z nad granicy Królestwa Polskiego. W wiel-
kiem nieszczęściu życia znajdowała się
w tych dniach królowa grecka. W przejeździe
z Wiednia do Petersburga wykoleił się w miej-
scowości Granica pociąg, w którym królowa
się znajdowała. Nic jej się na skutek nie sta-
ło. Urzędnik, który nieszczęście nawinił, uciekł
do Austry.

Rozmaitości i żarty.

— Oszczędność Duńczyków. Oszczędność jest
wybitną cechą Duńczyków, jak możemy sądzić
z udziału ich w kasach oszczędności, który
wynosi 272 koron rocznie na osobę przeciętnie.
W Szwajcarii, posiadającej, jak wiadomo, naj-
więcej kas oszczędności, osobnik oszczędza tyl-
ko 215 koron. Przed paru miesiącami jeden z
banków tamtejszych zaprowadził tak zw. wkład
skarbonkowy: osoby, chcącą czynić wkład,
otrzymującą z banku (za opłatą) skarbonkę za-
mykaną na klucz, w banku złożony. Co pewien
czas wysłannik banku odwiedza oszczędzającą
opróżnia skarbonkę i znalezioną gotówkę
wnosi na wkład do banku, na rachunek wła-
ściciela skarbonki. Myśl ta, przeszczepiona z
Ameryki, od razu przylegała tu została; w prze-
ciagu miesiąca rozdano co 18 tysięcy skarbo-
nek i teraz zapewne liczba oszczędzających w
Daniu znacząco się podniesie w porównaniu z
powyższą liczbą 272.

— Los miliona ludzi przedstawia się, wedle
opisu angielskiego statystyka, dr. Forra, jak na-
stępuję: Z miliona noworodków umiera w pier-
wszym roku życia 150 tysięcy, po 12 miesiącach
53 tysiące, do 3 roku 28 tysięcy. W dalszych
10 latach wypadki śmierci nie są tak liczne aż
do 18-go, do którego ilość wypadków śmierci
wynosi niespełna 4 tysiące. Od tego czasu aż
do 45 roku umiera 500 tysięcy. Na końcu 60
roku pozostałe jeszcze 37 tysięcy z nadwyrę-
żeniem zdrowiem. Na końcu 95 roku jest jeszcze
tylko 223 osobników, których liczba się zmniejsza,
aż w roku 108 umiera ostatni z miliona.

— W sądzie. Żebrak (skazany za żebranie):
„Panie sędzie, uprassam te 2 tygodnie aresztu
zamienić mi na karę pieniężną“.

Sędzia: „A skądże weźmiesz pieniężne?“
Żebrak: „Już ja sobie wyżebrzę!“

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie
odpowiada.

Polecamy książki do nabożeństwa

w najrozmaitszych wydaniach, formatach i oprawach

w jakie księgarnie „NOWIN RACIBORSKICH”

obficie zaopatrzona została, a mianowicie:

(Ciąg dalszy).

Ołtarzyk rzymsko-katolicki (inne wydanie)
format średni w oprawach:
w płótno z czerwonym brzegiem cena 1,00 mk.
w płótno z złotym brzegiem „ 1,30 „
w skórę z czerwonym brzegiem „ 1,40 „
w półskórek z złotym brzegiem „ 1,50 „
w skórę z złotym brzegiem i okuciem „ 1,80 „
O Naśladaniu J. Chrystusa, format mały, w oprawach:
w płótno z czerwonym brzegiem 1,00 „
w skórę z czerwonym brzegiem „ 1,50 „
w skórę z złotym brzegiem „ 2,00 „
Panie pozostaną z nami, format średni, druk gruby, w oprawach:

	1,50	"	w półskórek z złotym brzegiem.
	1,70	"	w półskórek z złotym brzegiem i zamkiem.
	2,25	"	w białym celuloide (kość) z złot. brzeg. i zamk.
	2,50	"	w miękką skórę szagryny, z złot. brzegiem i zamkiem.
	0,45	"	w miękką skórę cielęcą z złotym brzegiem, wyciskami i zamkiem.
	0,60	"	w miękką skórę cielęcą szagryny, z złotym brzegiem, wyciskami i zamkiem.
	2,80	"	w miękką skórę cielęcą z złotym brzegiem, wyciskami i zamkiem.
	0,90	"	w miękką skórę cielęcą z złotym brzegiem i zamkiem.
	2,50	"	w białym celuloide (kość) z złot. brzegiem, krzyżykiem i dwoma zamkami.
	4,00	"	w skórę juchtową z złotym brzegiem, celulojowymi wykładami, złot. wyciskami, krzyżykiem i zamkiem.
	4,50	"	

	5,50	"	w półskórek z złotym brzegiem.
	1,00	"	w półskórek z złotym brzegiem i zamkiem.
	1,25	"	w miękką skórę szagryny, z złot. brzegiem i zamkiem.
	1,75	"	w miękką skórę cielęcą z złotym brzegiem, wyciskami i zamkiem.
	2,50	"	
	3,00	"	
	3,50	"	
	4,25	"	
	5,00	"	

Kalendarz „Katolika” na rok 1903

jest już do nabycia. Wydrukowany w tym roku na dobrym papierze, przedstawia się bardzo okazałe, temięcej, że go zdobią bardzo liczne obrazki, treść zaikawsza nader zajmująca, dobrana i pozytywna.

Powieści i powiastki

miesiączone się w kalendarzu „Katolika” są takie:

1) Srebrny bochenek chleba, podanie górnictwa o zasypianym Wieliczce górniku, któremu Pan Jezus chleb podawał, aby nie umarł z głodu, powieść wzruszająca każde serce z pięknym obrazem; 2) Ojciec chrześcijany, powieść z życia króla Jana saskiego, wzorowego katolika i dobroszczyły biednych, z 3 obrazkami; 3) Sąd Boży, cyryl pojedynek rycerza Zbyszka z krzyżakiem Rotgiorem z powieści Sienkiewicza z 4 obrazkami; 4) Rzym w sumku, Rzym w radości, powieść z czasów Papieża Grzegorza Wielkiego, który wstąpił na tron podczas strasznej zarazy; 5) Masa św. i róże; 6) Cudowna obrona; 7) Stary żołnierz; 8) Niewidomy ojciec rodziny uleczeni; 9) Różaniec męczennika z wiare; 10) Pies wierny i wąż; 11) Nawrócony Turek;

Powiastki ucieczne,

z których każdy się uśmiecha: 12) Mądry Wojtek z 2 obrazkami; 13) Żyd na przesłuchach z 1 obrazkiem; 14) Mądra laza z 3 obrazkami; 15) Drogik kapłania i opata z 2 obrazkami; 16) Mądry Macio z 4 obrazkami; 17) Wypradek pana Onufrego z 2 palkami i z 5 obrazkami; 18) Uparty pies z 6 obrazkami; 19) Niespotykany polów z 4 obrazkami; 20) Przebiegły Marcinek z 6 obrazkami.

Oprócz tego krótkie, ale ciekawe i piękne powiastki pod tytułem: Wdzięczny syn, Zagodenie ran Jezusa, Dziesięciu nieporządków we świecie, Zielę zakonika, o której się dopraszał król, Szkaplerz żołnierza (z życia ks. kardynała Howarda), Ostatnie słowo przed ucieczem języka. Ileś dłużny twoim rodziom, bardzo pouczający obrachunek, Dla miłości matki, z życia króla szwedzkiego Karola, Jak żebrazka zwstydzila bogacza.

Oprócz tego jest pełno rozmaitych innych opowiadzeń historycznych i opisów bardzo zajmujących.

Do każdego kalendarza należy

5 nadzwyczajnych dodatków

oprócz tego

■ Kościuszko pod Maciejowicami i dziewczęta z Rozbarku, które sypały kwiaty w Eoże Ciało 1902, dwa bardzo piękne obraski zdobią kalendarz.

Cena kalendarza 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Kto płaści 5 marek przekazem pocztowym, otrzyma 10 kalendarzy i jeden kalendarz darmo i franko. Kto zamówi 20 kalendarzy i nadeśle 10 marek, otrzyma jeden kalendarz i jedna książka darmo i franko. (Książkę może sobie wybrać z następujących powieści: Ze zdrowego pnia, Kto winien, Szczęście na wsi, Cesuar Domicyan i grabarze w katolikach, Milioner i śmieciarz, Tryumf wiary, Odzyskana córka, Ścieżka bezek złota. Wszystko to są powieści ciekawe. Która z nich sobie wybierze, niech przy zamówieniu 20 kalendarzy napisze, a otrzyma ją darmo.)

Pieniądze najlepiej przesyłać przekazem pocztowym; opłata przekazu aż do 5 marek wynosi 10 fenigów, wyżej aż do 100 mk. 20 fen. (Przekaz po niemiecku nazywa się Postweisung).

Księgarnia „Nowin Raciborskich” w Raciborzu (Ratbor O.S.).

Kalendarz można w księgarni naszej nabywać w tych samych warunkach, jak w księgarni „Katolika” w Bytomiu.

Bracia Billik, następ. Karol Siedlaczek,

rzeźbiarz, Racibórz, Ulica Dolnego Zboru (Niederborstrasse) 6 obok królewskiej landratury poleca się do wykonywania

nagrobków, krzyży itd.

w każdym życzonym stylu, formie, pismie i kamieniu.

Gwarantuje się za akuratne wykonanie przy rzetelnych cenach.

Posiadłość,

złożona z nowo murowanego domu, stodoły, chlewa i innych zabudowań, obok w pobliżu około 8 juterek roli i przeszło 2 juterka łąki, jest

tanie do sprzedania.

Rob. Ligacz,

Raciborska Kuźnia.

3000-5000 MAREK

na stałą hipotekę poszukuje
— Kto? wskazże ekspedycja
„NOWIN RACIBORSKICH”.

Wódka

dla żniwiarzy
dobry gatunek, litr od 40
fen. poleca

Max Block

f. bryka likierów
Racibórz, Wielk. Przedm. 84

Baczność!

2 dobrze utrzymane

piece kachlane

są tanio na sprzedaż

Racibórz, ul. Długa 46.

Biuro prawnicze

M. Niegel,

Racibórz, ul. Panieńska 18
II piętro.

P. Hawlitzki,

niczownik,
Racibórz, ul. Panieńska,
poleca się do szlifowania

noży, nożyce

i różnych innych przedmiotów
prędko, akuratnie i tanio

Testament

prywatny i nagły

każdemu koni cznie po
trzebny.

Cena z przesyłką

2.10 mk.

Przewodnik

do pisania listów

tyczących się ożenienia,
i zamążpójscia, obejmując
rozmaitą przemo-
wienia.

Cena za egzempl. 75 f.,
z przesyłką 85 fen.

Niech żyje!

Zawiera liczne przemówienia i toasty podkreślone.

Cena egzempl. 60 fen.
Z przesyłką 70 fen.

Listownik dla młodzieży zawierający liczne przewiszenia, zabawy, gry itd.
Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Zakład fotograficzny

K. KOTSCHA,

Racibórz, ul. Nowomiejska 3

Wybornie uposażone, nowym czasem odpowiednio lokale zakładowe z najlepszym urządzeniem światłowym.

Artystyczne wykonanie prac wszelkiego gatunku.

Specjalność: Powiększenia według wszelkiego obrazu aż do naturalnej wielkości. Zdjęcia momentalne oraz całych grup, tak w zakładzie, jak poza zakładem.

Zdjęcia wykonywane są codziennie od godz. 8 rano do 6-tej wieczorem.

Do każdego zdjęcia na życzenie można oglądać OBRAZKI próbne.

Uprzeźmie zapraszając laskową publiczność z Raciborza i okolicy do poparcia mego przedsiębiorstwa, opartego na długoletnim doświadczeniu, kreślę się z wysokim szacunkiem

NAROL KOTSCHA.

Nowo otwarty!

Polecam

mój bardzo wielki skład ubiorów, materiały i bny, chusty, płócienn, firanki, chodników, jako wielki wybór materiałów sukiennych na ubiory męskie po cenach bardzo tanich.

Ludwik Hellebrandt,

ul. Długa 14 narożnik ul. Browarowej.